

Ignacy Gogolewski o Otwocku

„Od Gustawa Konrada do... Antka Boryny” – taki tytuł otrzymała nowa książka Ignacego Gogolewskiego, druga po wydanej kilka lat temu „Wszyscy jesteśmy aktorami”, także autobiograficznej, ale także innej.

Wielki aktor, niezwykły człowiek i... otwocczanin udzielił wyczerpujących odpowiedzi na wnikliwie postawione pytania. Autorką pytań jest Jolanta Ciosek, mająca w swoim dorobku kilkaset wywiadów z ludźmi teatru, telewizji i kina. W wyniku owej współpracy powstał obraz oddający dokładnie treść przytoczonego na wstępie tytułu książki. Nadto obraz osobowości tego wybitnie utalentowanego człowieka, jego gigantycznej pracy twórczej, która ma swoje trwałe miejsce w polskiej kulturze i sztuce. Książka pełna jest nazwisk także innych sławnych ludzi powojennej epoki teatru, kina, telewizji, a zatem przybliża obraz osiągnięć naszego kraju w dziedzinie kultury drugiej połowy XX wieku.

Ignacy Gogolewski jest znakomitym narratorem. Mówi nie tylko barwnie i pięknie, ale także przystępnie. Czytelnika uwodzi szczerością. Opisuując swoje życie, opisuje cały otaczający go świat, dużo miejsca poświęcając Otwockowi, gdzie spędził dzieciństwo i młodość w najtrudniejszych latach okupacji niemieckiej i wczesnych powojennych latach. Opisuje lata studiów w warszawskiej szkole teatralnej, pierwsze kroki w zawodzie, nie szczędzi relacji z życia osobistego, a także uchyla rąbka tajemnicy, odsłaniając arkanę warsztatu aktorskiego. To niezmiernie interesujące, bo przecież my, widzowie, ob-

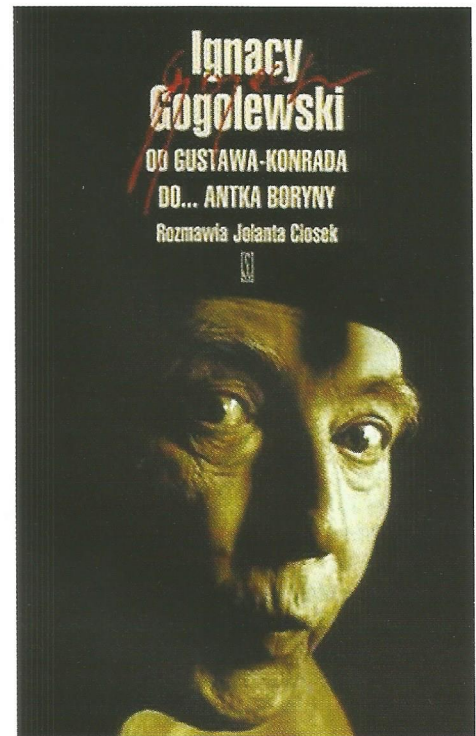
serwujemy tylko gotowy materiał ze sceny, nie zdając sobie zupełnie sprawy z wielkiej twórczej pracy nad kreacją roli.

Ignacy Gogolewski kilka lat temu obchodził 50-lecie pracy. Ma niebywały dorobek. Licząc skrupulatnie według książki naliczyłam około 250 wykreowanych ról teatralnych, telewizyjnych i filmowych. Do tego pokaźny dorobek w radiu i studiach nagrań, video, CD, DVD. Kilkadziesiąt razy wyreżyserował przedstawienia, osiągając uznanie krytyki, 12 lat poświęcił na dyrektorowanie teatrom w Katowicach, Lublinie i Warszawie.

Pan Ignacy jest aktywnym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Otwocka. Spełnia każdą prośbę o przybycie do naszego miasta, gdy zabiegamy o jego obecność. Prywatnie też bywa tu często, odwiedzając grób matki na otwockim cmentarzu. O Otwocku mówi w swojej książce pięknie. Słowo „Otwock” przewija się przez całą książkę. Autor podkreśla uroki piasków, sosen, akacji, szczególnie otwockiego pejzażu, klimatu miasta, operując urodą Torfów czy Meranu...

Jak wynika z relacji autora, już w 1936 r. zamieszkał razem z matką i babką w Otwocku przy ulicy Piastowej. Oto co powiedział: „Pamiętam niewielkie podwórko pełne kwiatów, pompę pośrodku ogrodu, bo dom nie był skanalizowany. (...) Przez cały okres okupacji uczyłem się na tajnych kompletach prowadzonych przez Leona Scheibleta – kierownika Szkoły Podstawowej im. W. Reymonta. (...) Oprócz wspomnianego L. Scheibleta, człowieka o ogromnych zasługach dla otwockiego szkolnictwa, muszę wspomnieć Tadeusza Parnowskiego, który na początku dyrektorował szkole prywatnej, potem miejskiej, wreszcie państwowej, oraz mojego polonistę prof. Zbigniewa Minakowskiego.”

Oprócz wymienionych profesorów pan Ignacy wspomina także swoich otwockich kolegów z tamtych lat, dziś rozsianych po świecie od Kanady po Australię. Specjalny akapit



poświęca swojej szkolnej przyjaciółce, prof. Ewie Solskiej, polonistce, córce wieloletniej dyrektor Liceum im. K. I. Gałczyńskiego, która uczyła go biologii i geografii. Dziś pan Ignacy podczas pobytów w Otwocku wypija bardzo często z panią Ewą kawę, pielęgnując wieloletnią przyjaźń.

Cztery lata temu miałam osobiście przyjemność spotkać się z panem Ignacym Gogolewskim. W Otwockiej „Sosence” przekazał mi pieczołowicie przechowywane opracowania o rozwoju otwockiej nauki i oświaty, spisane przez swoich profesorów: L. Scheibleta i Z. Minakowskiego. Uznał bowiem, że te opracowania winny ukazać się na łamach „Gazety Otwockiej”. I ukazały się.

Związany z ziemią otwocką, wielki mistrz sceny mówi w swojej książce, że gdy w drodze z Warszawy do Otwocka przekracza rzekę Świder, pozbywa się problemów warszawskich i z metryki ubywa mu pół wieku...

Książkę wydał zasłużony dla dobrej literatury Państwowy Instytut Wydawniczy. Jest to pozycja godna uwagi ze wszech miar. Dla otwockiego czytelnika szczególnie cenna, bo patriotyzm lokalny każe podkreślić, że wielką częścią swego serca Ignacy Gogolewski jest otwocczaninem.

B. Dudkiewicz